

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ROK • XV • NR • 15 • DNIA • 14 kwietnia • 1929



RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIŁE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA,

BRACKA Nr. 17.

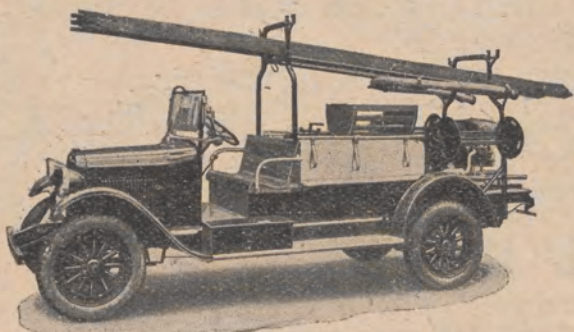
Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.



Samochód pożarniczy ze zbiornikiem wodnym i siłownią motorową (wyrób własny).

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie,

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.

Telefon 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3, telefon 110-55.

poleca

SAMOCODY POŻARNICZE różnych typów w wykonaniu nadwozi oraz całkowitego wyekwipowania przez naszą fabrykę.

SIKAWKI MOTOROWE patent „Rosenbauer” przyczepne 2-kołowe i przenośne.

Jakich dowódców cenimy.

Niema chyba zapewne wśród dowódców strażackich, świadomych swych zadań i swej roli organizacyjnej, takich oficerów i podoficerów straży, którzyby nie pragnęli szczerze i gorąco, aby zjednać sobie jaknajwiększy posłuch u podkomendnych — którzyby nie chcieli być cenionymi i miłowanymi przez tych, którym przewodzą. Każdy bowiem dobry dowódca doceniać winien, że tem łatwiej spełniać będzie on sam zadania, przypadające mu w udziale, gdy wszyscy strażacy, wchodzący w skład podporządkowanego mu zespołu, odnoszą się do zarządzeń jego z ufnością i przychylnością, a i z najgłębszą wiarą, że zarządzenia te są celowe i słuszne.

Dlatego też dobry dowódca nie omieszka włączyć się myślą i zastanawiać nad tem, jakie cechy dodatnie ma on w sobie wyrobić, czem w postępowaniu swem ma się wyróżniać, aby mógł zasłużyć sobie na określenie, że stanął na wysokości swego zadania, że może być do niego w całej rozciągłości zastosowana angielska świetna zasada: „właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

Dla dobrego dowódcy strażackiego nie jest więc nigdy rzeczą obojętną, jak odnoszą się doń jego podkomendni. On zawsze stara się wnikać w ich przekonania i poglądy, on dąży do zrozumienia swych ludzi, gdy pragnie, aby go oni rozumieli.

Chcąc być, że tak powiemy, kochanym przez podkomendnych, chcąc, aby ci na każde skinienie gotowi byli w jednej chwili wydobyć z siebie jaknajwiększy wysiłek, byleby tylko spełnić zakreślone przez swego zwierzchnika zadanie, dobry dowódca winien sobie zdawać jasno sprawę z tego, że musi się wyróżniać wybitnie w otoczeniu, któremu przoduje, tak pod względem zalet charakteru, jak też i wartości fachowych zawodu strażackiego.

Z rozległych pojęć o zaletach charakteru i wartościach fachowych wynikają właśnie liczne pierwiastki, które cechują dobrego dowódcę. Dalecy jesteśmy

od wyczerpujących rozważań na ten temat, gdyż nadają się one do szerszego omówienia, więc rzucamy tylko ogólne wytyczne.

Cenieni są przez podkomendnych ci dowódcy, którzy:

1) posiadają jasne wyobrażenie celu, do którego dążą, umiając zwięźle określić, czego od nas oczekują;

2) u m i e j ą zaprawiać nas w służbie strażackiej, działając przytem własnym przykładem;

3) wyróżniają się umiejętnością organizowania i rządzenia, a więc uwzględniania i wypełniania różnorodnych składników tych zadań;

4) są zdolni przewidywać, to znaczy zapobiegać w organizacyjnej pracy strażackiej wszystkiemu temu, co osłabiałoby normalny rozwój tej pracy, a zaś w akcji ratunkowej na polu walki z pożarami temu, co wywołałoby niepowodzenie tej akcji;

5) są sprawiedliwi i bezstronni w rozpatrywaniu i roztrząsaniu wszelkich spraw, związanych ze służbą strażacką i ze wzajemnem współżyciem członków zespołu;

6) wierzą w swoje zadanie, a tę wiarę umiejają w nas ugruntować.

Dowódców, wypełniających te najważniejsze zadania, zawsze cenimy, bo tacy nas tylko „porywają” ku sobie. Zdobywamy się względem nich na bezgraniczny posłuch i posłuszeństwo; przez przywiązanie i ufność wydobywamy z siebie ochotnie jaknajwiększy wysiłek i samozaparcie się w pracy. Kochamy ich za bezstronność i sprawiedliwość, a nade wszystko za owoce osiągniętych doskonałości.

Niech więc każdy z Druhów Dowódców na wszystkich szczeblach hierarchji strażackiej nieustanną pracą nad sobą zasłuży sobie, by go ceniono, słuchano i kochano.

S. Pagowski.

Główne niedomaganie straży pożarnych.

Z tytułu sądząc, niejedyn z Druhów pomyśli zapewne: „Ciekawe, które to niedomaganie jest główne?”

A ja nie mam zamiaru odkrywać Ameryki. Mojem zdaniem, głównym niedomaganiem straży poszczególnych, a nawet i Okręgowych Związków Straży są sprawy finansowe, budżetowe i bilansowe. Spróbuję ująć te bolączki w jedną, określając je mianem uporządkowanie skarbowości straży.

W roku ubiegłym piszący te słowa zlustrował 55 straży w jednym powiecie, a również wiele straży i w innych powiatach. Daje mi to podstawę moralną i formalną do krytycznego poruszenia wielu stron działalności straży wiejskich i miasteczkowych.

Każdy z nas wie, że straż zakłada się dla pewnego określonego celu. Również każdy z nas wie i wiedzieć powinien, że aby osiągnąć ten cel, trzeba zmierzać do niego pewnymi drogami, używać pewnych środków i sposobów.

Celem straży jest ratowanie życia i mienia bliźnich.

Drogi, sposoby, środki i formy to należyte wyszkolenie drużyny i zaopatrzenie jej w niezbędne narzędzia i uzbrojenie, no i — zapominać o tem nie wolno — moralne i etyczne podniesienie drużyny na wysoki poziom.

Praca straży rozdzielona jest pomiędzy Zarząd straży z członkami popierającymi i Radę Sztabową z członkami czynnymi.

Gdybyśmy pomiędzy strażami zarządzili plebiscyt w sprawie intensywności pracy zarządów i rad sztabowych, to na pewno w wyniku okazałaby się większość, reprezentująca zdanie, że Rady Sztabowe i członkowie czynni lepiej wywiązują się z przyjętych na siebie obowiązków, niż Zarządy i członkowie popierający.

Są wprawdzie wyjątki pod tym względem i dlatego tym wyjątkowym jednostkom należy się uznanie i rozgłos, stawiane bowiem być one winny za wzór i zachętę dla innych, ale jeżeli chodzi o przeciętną, to, ja przynajmniej, zdania zmienić nie mogę, twierdząc, że praca Zarządów straży jest naogół mniej intensywna.

Zauważyć przytem należy, że gorsze pełnienie swych obowiązków

przez część „cywilną” straży pochodzi jednak nie tylko z jej winy, ale i częściowo z winy władz zwierzchnich zrzeszonego strażactwa. Nie chcę być gołosłowny, więc proszę zważyć co następuje.

Naczelników straży kształcimy dość usilnie, zabiegliwie, troskliwie i wytrwale. Urządzamy dla nich kursy dwutygodniowe, dziesięciodniowe, ośmiodniowe i t. p. Podoficerów straży kształcimy również na kursach, odprawach i przeszkoleniach.

A drużyny szkolimy na zbiorach, ćwiczeniach, zawodach rejonowych, okręgowych i wyżej, na manewrach, ćwiczeniach taktycznych i alarmach, no i Bóg wie, w jaki jeszcze sposób — bo któż odgadnie, co zażartemu instruktorowi z gronem dobranych naczelników do głowy przyjdzie.

Zgódźmy się na stwierdzenie, że szkolenie straży odbywa się już niemal normalnie i zadawalająco na całym terenie pracy organizacyjnej.

Wyposażenie w sprzęt i uzbrojenie również wkracza na drogi normalne, celowe i praktyczne. Przykład: P. Z. U. W. nie daje na „błyskotki”. Samorządy dość chętnie dają na fundamentalny garnitur rekwizytowy straży, a związki prawie że należycie spularyzowały potrzebę dużej ilości węży tłocznych i odpowiednią ssawnych, minimalną ilość beczek na każdą sikawkę, praktyczność tłumnic, racjonalność zbiorników wody i t. p.

Więc wyszkolenie i wyposażenie znajduje się w stadium rozwojowym celowo kierowanym przez czynniki do tego powołane.

I tu dochodzę do rzeczy najbardziej przez władze związkowe zaniedbanej.

Kto gdzie należycie uczy Zarządy straży tego, co i jak mają robić, jakie ich są statutowe, regulaminowe i życiowe obowiązki wobec straży, na czele której one stoją, nieraz z wielką powagą i godnością oraz z jaknajlepszymi chęciami? Wogóle pragnę się zastanowić, że nie myślałem o złych chęciach u naszych Zarządów i nie złe chęci są przyczyną niedostatecznej pracy tych Zarządów.

Chodzi mi jednak o zwrócenie uwagi na bardzo ważną sprawę,

jaką jest należyta praca Zarządów i członków popierających.

Zarząd dzieli pomiędzy siebie pracę, obdarza odpowiadającymi pracą godnościami i zaszczytami poszczególnych członków. I tu widzimy czasami dziwne zjawiska.

Kto jest prezesem straży — o tem przeważnie ogół wie, kto sekretarzem — również, natomiast, kto jest w straży skarbnikiem, o tem wiedzą tylko wtajemniczeni, wiedzą jednostki.

A przecież skarbnik — to funkcja, to godność, to zaszczyt, to zaszczyt czołowy, to mąż przyszłości w naszych strażach, zyskujący sobie pierwszorzędny głos w organizacji, jak minister skarbu w Państwie, które chce gospodarczo stanąć na nogi.

Nie wiem, jak tam nasze władze zmieniają nowy statut straży, czy pozostawiają Zarządy, czy nie, czy przeistoczą je w jakieś komitety przyjaciół straży. Wiem tylko, że pomyślny rozwój straży, że postawienie ich na nogi gospodarczo, że przyjsie kwitnącego „złotego wieku” w strażach zależne będzie od talentów skarbnika, od jego energii, zapobiegliwości, przeorności, umiejętności wyszukiwania źródeł dochodów i oszczędności, ale celowego administrowania niemi.

I dlatego wybaczcie mi Druhowie Prezesi, rozsiani po całym obszarze Rzeczypospolitej, wybaczcie mi i inni dygnitarze strażacy, to, że swoje dalsze skromne uwagi rozpocznę od druha skarbnika, od tego, ukrytego w trawce, fijołka, którego musimy wydobyć na światło dzienne, postawić na oczach wszystkich i grzmotnąć okrzykiem, który aż o niebiosy się odbije: „Skarbniku, w tobie nasza słuszna nadzieja!”

A. N.

**ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
najtrwalszej i najtańszej ogniodpornej
PAPY DACHOWEJ
„GOSPODARZ”**

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowaną broszurę

jak kryć dachy

FABRYKA PAPY „GOSPODARZ” W SIERADZU

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

Ratowanie zwierząt.

Podczas walki z żywiołem pożaru, szczególnie przy pożarach wiejskich, gdzie żywioł ten ma dużo strawy łatwopalnej i dość prędko się rozszerza, pochłaniając nieraz w ciągu paru minut szereg budynków gospodarczych, stają nieraz strażacy wobec zadania ratowania zagrożonych zwierząt domowych. Zachodzi wtedy konieczność jak najszybszego wyratowania tych zwierząt, które wszak zazwyczaj pozostają na uwięzi, co grozi im spalaniem się żywcem. Dlatego też z pobudek ogólnoludzkiej etyki, jak niemniej i zasad ideologii strażackiej, jedną z najpierwszych czynności ratowników, przybyłych na miejsce pożaru, jest przeprowadzenie wywiadu czy zagrożony jest inwentarz żywy oraz wszczęcie odpowiedniej akcji ratunkowej.

Ratownik powinien zdawać sobie sprawę, że zwierzęta w gospodarstwie domowym stanowią wartość znaczną, a dla dotkniętego klęską pożarową wartość ta wzrasta jeszcze więcej. Tak np. dla drobnego rolnika utrata konia, jako siły pociągowej w pracy na roli, jest zazwyczaj bardzo dotkliwa i uniemożliwia szybsze podźwigniecie zniszczonego pożarem gospodarstwa. Poza tym szczególnie troska ratowników o zwierzęta domowe jest wskazana jeszcze i z tego względu, że zwierzęta te nie są zazwyczaj ubezpieczone i stąd też pogorzelec nie otrzymuje najczęściej odszkodowania, któreby pozwoliło mu wyrównać choć częściowo poniesione w tym zakresie straty.

Strażak przed wkroczeniem w celach ratunkowych do zagrożonego pomieszczenia powinien pomyśleć również o zabezpieczeniu sobie odwrotu chociażby przez przyłączenie sobie do pasa linki bezpieczeństwa, której drugi koniec trzyma nazewnątrz inny strażak, gotowy w każdej chwili okazać pomoc ratownikowi znajdującemu się wewnątrz pomieszczenia.

W celu zabezpieczenia sobie oddechu i oczu od dymu wskazane jest używanie przy ratunku zwierząt, gdy zachodzi tego potrzeba, maski przeciwdymnej, specjalnego aparatu tlenowego lub też respiratora i okularów. W braku tych środków można stosować inne zastępcze, a więc np. jeżeli

chodzi o krótką chwilę wstrzymać zupełnie oddech, lub też przewiązać usta i nos kawałkiem tkaniny lnianej czy bawełnianej nasyczonej octem z wodą lub też w ostateczności samą wodą.

Przebywając w zadymionym pomieszczeniu, winien ratownik trzymać twarz nisko, ponieważ pewien zapas powietrza świeższego gromadzi się zwykle od dołu, gdy natomiast dym i gorące powietrze koncentrują się zwykle u góry.

Dla uodpornienia swego zwierzchniego ubrania od możliwości zapalenia się, praktyczne jest spryskiwanie w porze letniej munduru ratownika wodą lub też nałożenie na kask i plecy zmoczonego worka, złożonego w formie kaptura, temwięcej, że worek ten może się przydać ratownikowi podczas samego ratowania zwierząt.

Na wstępie niniejszych uwag w sprawie ratowania zwierząt dodać należy, że w tych wypadkach, gdzie wyprowadzenie przez ratowników zwierząt z zagrożonych pomieszczeń staje się niemożliwe, konieczne jest chociaż zwolnienie zwierząt z uwięzi, oraz pozostawienie otworem wszelkich wyjść, aby zwierzęta mogły ostatecznie same, parte żarem, uwolnić się z pożogi, a więc żeby w żadnym razie nie płonęły one żywcem z winy człowieka.

Strażacy — ratownicy winni również zawsze pamiętać o tem, że po wyprowadzeniu zwierząt z płonących lub zagrożonych pomieszczeń, wszelkie wejścia do tychże powinny być pozamykane, aby zwierzętom uniemożliwić wstęp do tych pomieszczeń. Poza tem wyratowane zwierzęta winny być umieszczone odrazu w innych zamkniętych pomieszczeniach, całkowicie zabezpieczonych od pożaru, względnie powinny być przywiązywane do płotów, słupów, wozów i t. p., znajdujących się w dostatecznem oddaleniu od miejsca pożaru i przytem położonych w odwrotnej stronie niż kierunek wiatru, roznoszący iskry i głownie.

O ile przytem zwierzęta po wyratowaniu nie są oddane zaraz pod opiekę ich właścicielowi, wówczas winny one zostawać pod dozorem straży, która musi starać się o jak najszybsze przekazanie tego doзору organom policji lub administracyjnym.

W miejscach, w których ratowanie zwierząt połączone jest z niebezpieczeństwem dla ratowników, akcja ratunkowa musi być przez kierownictwo tak rozplanowana, aby w każdej chwili można było przystąpić do zaatakowania odpowiedniami siłami i środkami tych pomieszczeń, w których zagrożone zostałyby nagle życie ratowników.

Ratowanie koni i zwierząt pociągowych.

Konie, które należą bezspornie do najpożyteczniejszych zwierząt w gospodarstwie rolnem, nie dają się często wyprowadzić ze stajni osobom obcym i dlatego wskazane jest, aby przy ich ratunku w miarę możliwości pomagali ci ludzie, którzy stale z temi końmi obcuja. Konie narowiste bardzo często nie dają się wyprowadzić ze stajni nawet ludziom, którzy przy nich pracują i dlatego też nieraz trzeba się uciekać do różnych sposobów, ułatwiających dokonanie tej czynności ratowniczej.

W tych wypadkach należy zarzucić na łeb konia od tyłu worek lub płachtę, aby zakryć wzrok konia przed blaskiem ognia, a przytłumić dochodzące do uszu konia odgłosy krzyków, jakich nie brak na miejscu wypadku i starać się w ten sposób wyprowadzić go ze stajni. Można też założyć linkę pod tylne nogi konia i pociągając lub szarpając za obydwie jej końce z przodu, drażnić konia i zmusić go do wyjścia. Można również straszyć konia z tyłu zwartym prądem wody z prądownicy lub z wiadra. Skuteczne okazuje się nieraz trąbienie do ucha upartego zwierzęcia sygnałową lub dzwonienie dzwonkiem i t. p. Naogół jednak bardzo często skutkuje pociągnięcie z powrotem opornego konia do stajni, obrócenie go zadem do wyjścia i wyprowadzenie tyłem. Nieraz przytem udaje się woźnicy uspokoić wystraszonego konia głaskaniem lub spokojnym głosem.

Ratując konie z większych stajen, trzeba najpierw uwzględnić konie stojące dalej od wyjść lub w miejscach bardziej zagrożonych.

W stajniach zarodowych trzeba starać się o wcześniejsze wyprowadzenie sztuk bardziej wartościowych. W stajniach kawaleryjskich, wojskowych i wyścigowych należy również ratować najpierw konie o większej wartości, przytem należy pamiętać, że

konie wierzchowe łatwiej jest nieraz wyprowadzić po nałożeniu siodła i uzdy.

Konie pociągowe dają się również łatwiej wyprowadzić po nałożeniu upręży, a konie t. zw. fornaliki należy nieraz wyprowadzać parami lub nawet czwórkami.

Muły i osły są u nas mało używane. Naogół dadzą się do nich zastosować te same sposoby co i do koni, przyczem jeśli chodzi o osły, to te najłatwiej można wyprowadzić z zagrożonego pomieszczenia tyłem.

(dok. nast.) A. Truchliński.

W sprawie żeńskich oddziałów przy strażach zabrał głos J. E. Ks. Biskup Częstochowski

Jako niezwykle ważki przyczynek do zagadnienia organizacji żeńskich oddziałów przy strażach pożarnych ochotniczych (patrz artykuł w Nr. 9/10-ym z roku bież.) zanotować tu wypada obszerną opinię w tej sprawie J. E. Biskupa Częstochowskiego Ks. Teodora Kubiny, który, jak się dowiadujemy, w piśmie z dnia 1-go kwietnia r. b. do Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego, wypowiedział swe cenne zapatrywanie w słowach następujących.

„Myśl tworzenia żeńskich oddziałów przy strażach pożarnych jest niewątpliwie śmiała, trzeba jednak przyznać, że jest pożyteczna i aktualna. Oddziały te w wysokim stopniu mogą się przyczynić do zrealizowania i rozszerzenia owych wzniosłych celów społecznych, którym Straże Pożarne służą z takim poświęceniem i pożytkiem publicznym. Należy nawet powiedzieć, że jedynie żeńskie drużyny strażackie mogą spełnić pewne zadania, leżące w zakresie działalności Straży Pożarnej, których męskie drużyny albo wcale nie mogą spełnić, albo nie tak dobrze. Bo są to zadania, do których właściwie powołana jest kobieta.

Istnieje wszelako obawa, która by mogła i powinna przemawiać przeciwko tworzeniu żeńskich drużyn strażackich, a mianowicie, by nie wyznaczono im celów i zadań, któreby stały w przeciwieństwie do natury i powołania kobiety, by przy przysposabianiu do służby nie stosowano metod i ćwiczeń, któreby nie odpowiadały godności kobiecej.

To też z wielką uwagą przeglądałem Regulamin dla żeńskich oddziałów strażackich (patrz „Przegląd Poż.” Nr. 9/10-y — Przyp. Red.), wypracowany i przyjęty przez Związek Kielecki. Z radością mogłem stwierdzić, że nie zawiera niczego, coby dało powody do takiej niewątpliwie usprawie-

dliwionej obawy. Tak wymienione tam cele i zadania, jak też sposoby przygotowania do służby i ćwiczenia przepisane nie przekraczają granic wskazanych dla płci żeńskiej przez samą naturę i tradycję chrześcijańską. Duch zaś, który ma być pielęgnowany w tych oddziałach jest chrześcijański, narodowy i społeczny.

Wobec tego nie mam powodu, by przeciwdziałać tworzeniu żeńskich drużyn strażackich, ale przeciwnie mogę to nowe dzieło tylko polecić i życzyć mu pomyślnego rozwoju. Czynię to tem chętniej wierząc, że świetna tradycja i zdrowy duch, jaki panuje dotąd w Strażach Pożarnych w Polsce jest dostateczną gwarancją utrzymania ruchu żeńskich straży pożarnych w wyżej wspomnianych granicach.

Przytem wyrażam nadzieję, że żeńskie drużyny strażackie nie tylko nie będą przeciwdziałały Stowarzyszeniom Katolickiej Młodzieży Żeńskiej, ale przeciwnie współdziałały z niemi i nawzajem się popierały.

Pozwalam sobie przy tej sposobności zwrócić uwagę na uchwałę zeszłorocznego Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie, a mianowicie, by tak żeńskie, jak męskie oddziały straży pożarnych nie urządzały ćwiczeń w niedziele i dni świąteczne w godzinach, w których odprawiają się nabożeństwa.

Notując tu z prawdziwem zadowoleniem powyższe poglądy J. E. Biskupa Częstochowskiego, wyrażamy zarazem nadzieję, że te światłe poglądy przyczynią się bezwątpienia znacznie do ugruntowania tak w kołach samego strażactwa, jak i w społeczeństwie, tej doniosłej roli, jaką spełnić może kobieta-polka w bezpośredniej akcji oprowadzania klęsk pożarowych oraz w zakresie łagodzenia skutków nieszczęść, jakie się z tą klęską łączą.

Erha zjazdu w Turynie.

Choć wiele już czasu upłynęło od wystąpienia drużyny polskiej na konkursie międzynarodowym w Turynie i zarówno radość z triumfu polskich strażaków, jak i różne drobne zgrzyty i dysonanse, wywołane tą wyprawą, powlokły się mgłą oddalenia, nie możemy sobie odmówić przyjemności powrócenia raz jeszcze do tego ważnego w życiu polskiego strażactwa wydarzenia, tembardziej, że chodzi tu właśnie o radość, a nie o zgrzyty.

Leży to już w naszym charakterze narodowym, że wrażliwi jesteśmy niezmiernie, może nawet czasem nadmiernie, na opinie obcych. Jeśli z jednej strony jest to objaw ujemny, gdyż dowodzi braku dumy narodowej i pewności siebie, to z drugiej strony wrażliwość na krytykę obcych może być często pożyteczna, gdyż obcy zawsze surowiej sądzą i łatwiej dostrzegają braki i niedomagania, których my sami moglibyśmy nieraz nie dostrzec.

Jeśli więc tak bardzo dbamy o to, co obcy o nas powiedzą, jakże przyjemną rzeczą jest dowiedzieć się, że opinia ich wypadła pochlebnie, że umieli oni ocenić nasze wysiłki i osiągnięcia przez nas ciężką pracą rezultaty.

Mamy właśnie przed sobą sprawozdanie z konkursu w Turynie, ogłoszone w „Prévention du Feu” przez jednego z najtęższych fachowców strażackich we Francji, p. inż. P. Vanginot'a. Autor z wielkim entuzjazmem opisuje swoje wrażenia ze zjazdu, podkreślając wielki rozmach organizatorów, którzy kosztem wielkiego nakładu pracy i środków finansowych stworzyli dzieło imponujące, zarówno efektem zewnętrznym, jak i wartościami fachowymi.

Wśród tych słów, nacechowanych gorącym uznaniem dla gospodarzy zjazdu, znajdujemy nader pochlebną wzmiankę o polskiej drużynie reprezentacyjnej, która według słów autora, wyróżniała się swą liczebnością i postawą. Szczególniej zaimponowali polacy swemi ćwiczeniami. Przytaczamy tu dosłownie ustęp, poświęcony wystąpieniu naszych dzielnych strażaków.

„Ćwiczenia drużyny polskiej zostały w szczególny sposób i zupełnie zasłużenie wyróżnione. Wykonane przez ludzi młodych, silnych

i pełnych zapалу, przedstawiały one bardzo piękny widok".

W dalszym ciągu artykułu autor raz jeszcze podkreśla dobre wrażenie, jakie zrobiła na nim postawa drużyny polskiej i dobór ludzi, którzy tę drużynę składali. Uważa on to za dowód, że straże polskie dysponują licznym i wartościowym materiałem ludzkim, skoro mogły tak dobrany oddział wystawić.

Pochlebne te słowa zabarwione są pewną dozą smutku, że straże francuskie pod względem materiału ludzkiego znajdują się w sytuacji o wiele mniej korzystnej. Skarży się autor, że młodzież francuska niechętnie wstępuje w szeregi straży, gdzie wymaga się od członków dyscypliny i poświęcenia.

Opinia wybitnego i znanego fachowca, jakim jest p. inż. Vanginot jest dla dzielnej drużyny Łódzkiej, która tak godnie reprezentowała strażactwo polskie, jednym więcej listkiem do wieńca sławy, zdobytego dzięki usilnej pracy tak dowódców, jak i wszystkich druhów — strażaków.

Sprawa subsydjowania straży przedmiotem obrad senatu belgijskiego.

„Le Pompier Belge” w N-rze 1 z roku bież. zamieszcza przemówienia, wygłoszone w senacie na posiedzeniu w dn. 5 lutego r. b. przez dwóch senatorów: barona H. de Kerchove d'Exaerde i kpt. F. van Schoor'a, którzy przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Hygieny domagali się podwyższenia kredytów na popieranie akcji obrony przeciwpożarowej.

Pierwszy z wymienionych wyżej w dłuższym przemówieniu motywował konieczność wydatniejszej pomocy państwa dla gmin, nabywających narzędzia pożarne. Popierając stanowisko zajęte w tej sprawie przez Król. Belgijski Związek Straży Poż. domagał się zwiększenia kredytów na ten cel z 53.000 na 91.500 fr., dowodząc, że udział państwa powinien pokryć co najmniej $\frac{1}{3}$ kosztu nabywanych narzędzi. Mówca podkreślał, że wobec projektowanej reformy organizacji pomocy przez wprowadzenie straży rejonowych



Zwycięska drużyna strażacka w tegorocznym marszobiegu „Sulejówek—Belweder”.

Drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej w Królowej Woli (pow. Rawskiego), która, uczestnicząc w dniu 19-ym marca r. b. w marszobiegu „Sulejówek—Belweder”, zdobyła z pośród drużyn strażackich pierwsze miejsce uzyskując czas 2 godziny 27 minut i 36 sekund, a w nagrodę puhar, ofiarowany przez Główny Związek Straży Poż. R. P. Na ilustracji naszej siedzą pośrodku od lewej druhowie: powiatowy instr. poż. W. Wrześniak wice-prezes zwycięskiej Straży — M. Pakowski i naczelnik Straży J. Mazur.

dażyć należy do nabywania jedynie narzędzi motorowych i że pomoc państwa pójść winna wyłącznie w tym kierunku.

W dalszym ciągu mówca motywował konieczność podwyższenia subwencji dla Król. Związku Straży Poż., który na podstawie dekretu z dn. 4 maja 1926 r. prowadzi prace inspekcyjne w strażach pożarnych. Wstawiona do budżetu na ten cel suma 1500 fr. jest znikomo mała, jeśli się uwzględni, że całość budżetu Związku, pokrywającego ze składek dobrowolnych członków dosięga 30.000 fr. Również konieczne jest wstawienie do budżetu subwencji dla kasy wzajemnej pomocy dla strażaków i ich rodzin. Kasa ta jest jedynym środkiem zabezpieczenia wdów i sierot po strażakach, gdyż oprócz strażaków zawodowych, którzy jako funkcjonariusze gmin korzysta-

ją z ubezpieczeń społecznych, pozostali strażacy nie są zabezpieczeni przez żadne przepisy prawne.

Żądana na ten cel suma 1000 fr. stanowić będzie dowód, że państwo popiera i aprobuje prowadzoną przez Związek akcję wzajemnej pomocy.

Kpt. van Schoor popierając wnioski Związku Straży Poż. przypominał zasługi tego Związku położone w czasie katastrof powodzi, które nawiedziły Belgię w latach 1925 — 26 i 1928. Związek zorganizował wówczas nadzwyczaj sprawnie akcję pomocy. Sztab Związku przy pomocy doskonale zorganizowanej służby alarmowej kierował do zagrożonych miejscowości liczne drużyny strażackie, które oddały olbrzymie usługi przy ratowaniu ludności i dobytku. Zasługi straży zostały wówczas uznane przez ministra spraw wewnętrznych, który na posiedzeniu senatu dał wyraz uznania rządu dla bezinteresownej pracy ratowników.

Mówca domagał się od rządu, aby okazał swą wdzięczność dla zasłużonej organizacji strażactwa, akceptując żądane podwyżki w budżecie państwowym.

Mirad.



OBRONA PRZECIWGAZOWA A STRAŻE

Instrukcja przygotowywania przez strażę ludność do obrony przeciwgazowej.

Związek Okręgowy Straży Poż. pow. Łódzkiego wydał opracowaną przez druha st. instruktora M. Kulę „Instrukcję przygotowania do obrony ludności cywilnej przez och. strażę pożarną na wypadek wojny chemicznej”.

Instrukcja ta zyskała sobie uznanie władz wojskowych i została przez niektóre D. O. K. zalecona jako wzorowa. Chcąc zapoznać naszych Czytelników z jej treścią, podajemy obszernie jej streszczenie.

Akcję swą przygotowywania ludności do obrony na wypadek wojny chemicznej prowadzi Związek Okręgowy Łódzki w porozumieniu z władzami administracyjnymi i samorządowymi. Wójei gmin polecają sołtysom zwołanie w określonych terminach zebrania gromadzkich we wszystkich wsiach posiadających strażę, oraz pobliskich, których gromady obowiązane są do przybycia do wsi posiadającej straż, a odległej nie więcej, niż o kilometr. Straż, w myśl postanowień omawianej instrukcji, urządza alarm przy pomocy sygnalizacji dźwiękowej, a więc przez dzwonienie w zawieszane w różnych punktach na drzewach lub ścianach domów kawałki szyn, lemiesz i t. p. ewentualnie przy pomocy dzwonów kościelnych. Ludność wsi, uprzednio powiadomiona przez sołtysów, zbiega się na alarm na wyznaczonym placu, najlepiej przed remizą straży.

Naczelnik straży wygłasza do zebranych krótkie przemówienie wstępne, poczem odczytuje specjalnie opracowany referat o obronie przeciwgazowej. Następnie zademonstrować należy sposoby obrony przeciwgazowej, a mianowicie: samoobronę ludzi nieposiadających masek, zaskoczonych przy pracy w polu; obrony zwierząt; przewietrzanie paszy; zabezpieczenie maszyn i narzędzi przez smarowanie ich tłuszczem.

W tym celu przygotować należy worki do zakładania na pyski zwierząt, wyłożone wewnątrz sianem, stózek siana lub słomy, wreszcie jakkolwiek maszynę z częściami żelaznymi i kilka żelaznych narzędzi.

W dalszym ciągu pokazać należy obronę zbiorową ludności w schronie urządzonym w remizie, względnie zbudowanym w ziemi obok remizy.

Należy przytem pokazać szczegółowo: budowę filtru, uszczelnienie schronu przy pomocy gliny, zabezpieczenie wejścia do schronu, możliwie podwójnego z uwzględnieniem korytarza i posterunków, zabezpieczenie wapnem chłorowem terenu przed wejściem (można przy pokazie użyć zwykłego wapna).

Wszystkie wymienione wyżej czynności należy demonstrować obrazowo, objaśniając o konieczności i dobrych skutkach takich zabezpieczeń. Należy wyjaśnić, iż budynki drewniane na schrony się nie nadają, a tembardziej drewniane szopy z desek.

W dalszym ciągu instrukcja zawiera wskazówki dla dowództwa straży. Naczelnicy straży winni objaśnić przed ćwiczeniami pokazowymi drużynę o celach i zadaniu przygotowania obrony na wypadek wojny chemicznej. Po objaśnieniach przeprowadzić należy kilka ćwiczeń, któreby obejmowały wszystkie wymienione wyżej czynności. Przygotować trzeba schron, używając do tego remizy, a jeszcze lepiej, budując schron specjalny w ziemi z korytarzem podwójnym, wentylatorami i filtrem. Na schron naziemny można również użyć jakiegoś budynku, przeznaczonego na ten cel przez gromadę lub któregoś z obywateli.

Przygotować filtr, połączony ze schronem, w schronie ustawić siławkę w celu pompowania świeżego powietrza z filtru.

Po przeprowadzeniu pokazu należy wezwać ludzi starszych, któ-

rzy w razie wojny pozostaną w swych siedzibach, oraz kobiety i starsze dziewczęta do zapisywania się na członków Oddziału Obrony Gazowej. Odpis listy zgłaszających się przesłać do Związku Okręgowego. Straż pożarna w celu wciągnięcia jaknajszerszych mas ludności musi być trzonem Oddziału Gazowego.

Oprócz powyższych wskazówek instrukcja zawiera Regulamin Oddziału Gazowego, który poniżej w całości podajemy.

Regulamin Oddziału Gazowego.

Zadaniem Oddziału Gazowego O. S. P. jest obrona ludności cywilnej przed skutkami wojny chemicznej. Oddział Gazowy dzieli się na sekcje:

1. Obserwacyjno alarmową,
2. Sekcję schronów,
3. Sekcję obrony ludzi i zwierząt,
4. Sekcję dezynfekcyjną,
5. Sekcję sanitarną.

Dowództwo Oddziału Gazowego O. S. P.

Naczelnik Rejonu O. S. P. organizując u siebie obronę przeciwgazową jednocześnie przestrzega, aby żadna straż jego rejonu nie zlekceważyła sobie ogólnej akcji, doradzając i udzielając wskazówek w celu jaknajlepszego i najdokładniejszego przeprowadzenia organizacji obrony. Naczelnik Rejonu jest zwierzchnikiem całego rejonu i dopilnowuje wykonania postanowień Okręgu w swoim rejonie w wypadku tworzenia Oddziałów Gazowych, Naczelnik rejonu melduje Związkowi o liczebności Oddziału Gazowego w jego rejonie.

Dowództwo we wsi, czy też w promieniu działalności straży spoczywa w ręku Naczelnika straży, w czasie jego nieobecności w ręku zastępcy. Naczelnik kieruje ogólną akcją i ma pieczę oraz nadaje kierunek rozwojowi Oddziałów Gazowych. Naczelnik mianuje sekcyjnych oraz ma prawo ich degradowania w razie nieudolności, za-

niedbania, niekarności i braku zainteresowania.

Naczelnik ma prawo zarządzania zbiorów Oddz. Gaz., przeprowadzania ćwiczeń, kontroli nad pewną gotowością oddziału. Naczelnik z sekcijnymi dba o zaopatrzenie w niezbędne narzędzia i dopełnianie Oddziałów Gazowych, leżących w promieniu działalności jego straży. Naczelnik dba o stałe dopełnianie Oddziałów Gazowych a to ze względu na konieczność utrzymania pewnego stanu stałego, spokojnego pogotowia. Naczelnik posiada listy Oddziałów Gazowych, przyczem o każdym nowo powstającym Oddziale Obrony Gazowej, natychmiast melduje Naczelnikowi Rejonu.

Sekcyjni.

Każda sekcja posiada swego sekcyjnego i podsekcyjnego. Sekcyjni i podsekcjni mianowani są przez naczelnika straży.

Sekcyjni wykonywują ze swymi sekcjami jako ich dowódcy rozkazy naczelnika, oraz dbają o dobór ludzi w sekcjach pod względem karności. Starają się utrzymywać swe sekcje w pełnym stanie liczebnym, prowadzą listy swych sekcji. W czasie zbiorów meldują o stanie ludzi naczelnikowi. Sekcyjni dbają o wyćwiczenie swych sekcji, pouczają o zadaniu sekcji oraz odpowiadają za należyte wykonanie wszelkich prac w zakresie ich działalności.

Zadanie sekcji.

Sekcje mają zadanie:

1. Obserwacyjno - alarmowe przez:

a) zorganizowanie alarmu dzwinkowego oraz pieczę nad nimi przez kontrolowanie,

b) zapoznanie ludności ze znaczeniem sygnalizacji dzwinkowej,

c) wystawianie posterunków obserwacyjnych, uzbrojenie posterunków w maski gazowe i środki alarmowe, zmiany w czasie służby.

Sekcja schronów.

Sekcja ta ma na celu: a) przygotowanie schronów przy udziale ludności; b) opiekę i kontrolę nad schronami; c) przewietrzanie schronów; d) skłanianie ludności do urządzania sobie tymczasowych schronów naziemnych, składających się z jednej izby, używanych przy atakach krótkich.

Sekcja obrony ludzi i zwierząt.

Zadaniem tej sekcji jest dopilnowanie akcji obrony przez przestrzeganie, aby ludność była należycie zabezpieczona i poinformowana co do zachowania się w razie ataku gazowego. Podział wsi lub miasteczka na rejony według ilości schronów odpowiednio rozmieszczonych w ilości wystarczającej. Zabezpieczenie zwierząt w stajniach i oborach lub ewentualne wyprowadzenie z terenu zakazanego. Zabezpieczenie żywności przez umieszczenie w schronach specjalnych. Propagowanie masek gazowych i pouczanie o ich użyciu przez ćwiczenia w nakładaniu i konserwowaniu ich posiadaczów we wszelkich wypadkach, jak niespodziewane przedziurawienie, nieszczelność, zmiana ładunku.

Sekcja dezynfekcyjna.

Do zadań tej sekcji należy dezynfekowanie terenów zakazanych; przewietrzanie budynków; wystawianie posterunków przy miejscach zatrutych gazami; przewietrzanie paszy; niszczenie paszy i żywności zatrutych, niedających się odkazić; odkażanie narzędzi i maszyn.

Sekcja sanitarna.

Do sekcji tej należy: pierwsza pomoc, odsyłanie chorych do szpitali przez zorganizowanie środków transportowych, zorganizowanie apteki ze środkami dezynfekcyjnymi i pierwszej pomocy.

Sekcja sanitarna posiada swój specjalny schron, do którego osoby nienależące do sekcji sanitarnej nie będą miały prawa wstępu.

Zaopatrzenie sekcji.

Sekcje zaopatrują się stosownie do swego zadania w maski gazowe, kostjomy przeciwiperytowe, wapno chlorowe i narzędzia służące do odkażania terenu, poprawiania i budowy schronów, wiatromierze, środki pomocnicze do wykrywania niebezpiecznych, utajonych gazów, naftę do zmywania narzędzi, wentylatory, filtry, koce, olej lniany, apteczki ze środkami pierwszej pomocy dla sanitariuszy sekcji sanitarnej.

Liczebność sekcji.

Liczebność Oddziału Gazowego zależna jest w wysokim stopniu od ilości mieszkańców, wielkości wsi czy miasteczka. W miastach więk-

szych zamiast sekcji może być kilka samodzielnych Oddziałów Gazowych, obejmujących pewne dzielnice miasta. Oddział Gazowy posiada 5 sekcji, sekcja nie może przewyższać w swej liczebności 40 ludzi i wtedy dzieli się na dwie podsekcje z podsekcijnymi, jako dowódcami. Sekcja w wypadku wojny może wchłonąć większe partie ludzi, których użyje pod swoim kierownictwem do wszelkich prac związanych z obroną przeciwgazową.

Odznaki Oddziału Gazowego.

Członkowie sekcji gazowych odznaczają się żółtymi opaskami na obu rękawach swych ubrań, sekcja sanitarna odznacza się czerwonym krzyżem na opasce także koloru żółtego.

Wyszkolenie.

Wyszkoleniem naczelników i sekcyjnych zajmują się Okręgowe Związki Straży w porozumieniu i przy pomocy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Wyszkoleniem Oddziałów Gazowych zajmie się naczelnik straży z sekcijnymi na miejscu. Okręg co roku przeprowadzać będzie kursy gazowe w kilku punktach powiatu.

Alarmowanie.

Częstego alarmowania Oddziału Gazowego należy unikać. Raz w roku w czasie oznaczonym przez Zarząd Związku Okręgowego odbędzie się alarm dla całego powiatu, z użyciem syren fabrycznych, dzwonów kościelnych, w porozumieniu się z władzami kościelnymi, oraz wszystkich sposobów alarmowania dzwinkowego, zaprowadzonego w strażach.

Do przeprowadzania inspekcji oraz wyszkolenia Oddziałów wystarczą zwykłe zbiórki, zwoływane przy pomocy umówionego sygnału trąbek strażackich, lub też po uprzednim zawiadomieniu członków.

Fundusze Oddziału Gazowego.

Powstają: z ofiar; z dobrowolnego opodatkowania się; z imprez; z zasiłków instytucji państwowych i samorządowych.

Straż ma prawo urządzania imprez w postaci zabawy, loterii fantowej, czy też dnia kwiatka na cele obrony przeciwgazowej, przyczem zyski może obrócić wyłącznie na Oddział Gazowy, lub podzielić je, przekazując na straż 50 %.

Księgowość.

Oddział Gazowy oprócz list członków nie posiada żadnej księgowości. Wszelkie wpływy i wydatki na Obronę Przeciwgazową przechodzą przez książki O. S. P. jako specjalny dział pracy straży „Obrona Gazowa”. Spis inwentarza także prowadzi się w książce inwentarza straży.

Uwagi końcowe.

Straże winny dbać o to, aby ich Oddziały Gazowe zawsze były w stanie pewnego, spokojnego pogotowia na wypadek wojny chemicznej. Należy stale dbać o kompletowanie koniecznych narzędzi, środków odkażających, apteczek, masek, kostiumów przeciwperytowych.

Po wszelkie informacje należy się zwracać do Związku Okręgowego.

**

Opinię naszą o tej instrukcji zamieścimy w jednym z następnych numerów „Przeglądu Pożarniczego”.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Odprawa instruktorów pożarnictwa wojew. Nowogródzkiego.

W dniu 25 marca r. b. odbyła się w Nowogródzku odprawa instruktorów z terenu województwa Nowogródzkiego. W odprawie wzięli udział: druh inspektor Jaroszewski, mł. instruktorzy: E. Szwed, St. Wójcik i J. Mazan oraz aspiranci K. Pasek, F. Nurkowski, J. Kożelowski i J. Pieńkowski.

Druh insp. Jaroszewski w przemówieniu wstępnym wyjaśnił cel odprawy, którym było uzgodnienie kierunku prac na terenie województwa oraz omówienie najważniejszych zagadnień bieżących. Druh Inspektor podkreślił, że praca na terenie woj. Nowogródzkiego posunęła się w ostatnich latach naprzód i to w bardzo szybkim tempie; zawdzięczać to należy w znacznej mierze skutecznemu poparciu wysiłków Związku przez obecnego jego prezesa, a zarazem wojewodę nowogródzkiego, p. Z. Beczkowicza.

Referowanie spraw, będących tematem obrad, przydzielone zostało poszczególnym instruktorom.

Sprawę organizacji O. S. P. referował mł. instr. druh Wójcik, który omówił szczegółowo zagadnienie wzorowego zaopatrzenia straży oraz kwestię ustalenia wzorów podań o zapomogi do P. Z. U. W. i władz administracyjnych i samorządowych. Wzory takich podań zostaną ustalone i rozesłane okręgom.

Mł. instr. druh Mazan zreferował sprawę prowadzenia prac obrony pożarowej na kolejach i w strażach wojskowych. Omówił on system szkolenia straży i przeprowadzania lustracji obiektów kolejowych, który zapewni całkowite wykonanie nakreślonego planu działania w tym zakresie. Insp. Jaroszewski podkreślił, że Zw.

Nowogródzki bardzo intensywnie pracuje na kolejach, dowodem czego, że w roku ubiegłym wykonano prace przewidziane programem. Prace te dają bardzo korzystne wyniki.

Inspektor wyraził z tego powodu instruktorom uznanie i podziękował im w imieniu służby. Podkreślono konieczność nawiązania ściślejszego kontaktu ze strażami wojskowymi przez ich szkolenie, lustracje, oraz przez udział szeregowych z drużyn wojskowych w kursach pożarniczych.

O pracach w zakresie obrony przeciwgazowej mówił druh asp. Kożelowski. Stwierdził życzliwy stosunek władz wojskowych i L. O. P. P., które chętnie dopomagają w urządzaniu kursów. Postanowiono urządzić w roku bież. kursy dla podinstruktorów we wszystkich powiatach.

Instruktor druh Szwed referował sprawę wprowadzenia jednolitego systemu sporządzania budżetów. Sprawy biurowości omawiał aspirant Pieńkowski, podkreślając brak wzorów niektórych wykazów oraz konieczność wprowadzenia w okręgach i zw. wojewódzkich kartotek celem zobrazowania stanu zaopatrzenia straży i ich potrzeb.

Po referacie asp. Paska o gminnych komisjach przeciwpożarowych i odczytaniu tymczasowego statutu i regulaminu wzorowego dla nich, postanowiono wprowadzić komisje we wszystkich powiatach. Omówiono również szczegółowo regulaminy i instrukcje dla pogotowia przeciwpożarowych, jakoteż systemy szkolenia tychże, oraz sposób powołnego i planowego przekształcania pogotowia na straże.

Aspirant druh Nurkowski referował sprawę subwencjonowania straży przez P. Z. U. W. W dy-

kusji stwierdzono, że P. Z. U. W. zbyt mało udziela strażom kresowym zasiłków w postaci narzędzi. Wynika to, zdaniem referenta, stąd, że P. Z. U. W. zbyt szablono-wo traktuje sprawę zapomóg dla straży, uważając, że każde województwo może otrzymać tylko zgóry określony procent w stosunku do wniesionej składki ogniowej. Wyrażono przy tej sposobności pogląd, że P. Z. U. W., jako instytucja polska, powinien w stosunku do województw kresowych kierować się nie tylko matematyką, ale i sentymentem i świadomością, że niema Polski bez kresów. Stwierdzono wreszcie fakt, że województwa centralne otrzymują niewspółmiernie więcej od województw kresowych. A przecież w województwach centralnych powstają już straże w promieniu 2-ch kilometrów, podczas gdy w woj. Nowogródzkim zaledwie dochodzi się do gęstości sieci straży o promieniu działania 15 km. Ludność chętnie zakłada straże, lecz jest biedna i nie ma pieniędzy na zakup drogich narzędzi.

Jako ilustrację panujących pod tym względem stosunków przytoczono fakt, że w roku ubiegłym na 22 nowoutworzone straże w powiecie Słonimskim zaledwie 3 otrzymały sikawki od P. Z. U. W. i to za dopłatą 300 — 400 zł. Tymczasem widać z ogłaszanych przez P. Z. U. W. sprawozdań, że niektóre powiaty centralne, posiadające już po 80 — 100 straży, otrzymały w roku ubiegłym po 10 — 15 sikawek za taką dopłatą.

W zakończeniu odprawy druh insp. Jaroszewski stwierdził, że praca Związku w dziedzinie obrony przeciwpożarowej w stosunku do lat ubiegłych wzrasta, oraz, że strażactwo woj. Nowogródzkiego stopniowo lecz stale wyrabia się w każdej dziedzinie życia społecz-

ny jest wysiłek przy tym warsztacie, a ile samozaparcia się siebie i wytrwałości potrzeba, jeśli się nie tylko pragnie, ale i umie dopiąć swego, aby ten wysiłek przyniósł jaknajwydatniejsze owoce".

Pogląd ten zastosować można szczególnie do naszych kresów wschodnich, gdzie trudności kilkakrotnie się potęgują i nic też dziwnego, że stosunkowo mało ludzi przeciwstawia się piętrzącym wokół przeciwnościom.

Z radością jednak należy stwierdzić, że stosunki te coraz bardziej się normują, a praca strażacka i jej potrzeby znajdują zrozumienie w coraz to szerszych kołach społeczeństwa.

Na szczególną uwagę zasługują prace w tym kierunku, prowadzone przez policję państwową, przy czym to wielkie zrozumienie wagi bezpieczeństwa pożarowego okazują nie tylko władze policyjne, ale i szeregowi, wkładający wiele samozaparcia się i pracy w tym zakresie.

Winniśmy tu właśnie zanotować, że w dniach od 20 do 23 marca r. b. został przeprowadzony przez instruktora poż. E. Szwedę, z ramienia Okręgowego Związku Straży w Nowogrodzku, przy wydatnej pomocy p. komisarza C.



Uczestnicy kursu pożarniczego dla komendantów posterunków p. p. pow. Nowogrodzkiego. Siedzą oznaczeni: 1 — starosta Hryniewski, 2 — zast. starosty Woronowicz, 3 — kom. Lipski, 4 — podk. Meyer, 5 — asp. A. Krems, 6 — instr. E. Szwed i 7 — asp. Pieńkowski.

Lipskiego, kursu pożarnictwa dla komendantów posterunków p. p. w powiecie. Zadaniem kursu było zapoznanie uczestników z całokształtem obrony przeciwpożarowej i przygotowanie do współpracy ze strażami pożarnymi. Kurs zgromadził 45 osób, a wyniki egzaminu, przeprowadzonego w obecności pp.: inspektora Roszkowskiego, starosty Hryniewskiego, kom. Lipskiego, kom. Meyera, instr. Szwedę, asp. Kremesa i asp. Pieńkowskiego, wykazały opanowanie przedmiotu przez słuchaczy oraz zapał do pracy nad podniesieniem stanu obrony przeciwpożarowej w powiecie.

Kurs zakończono wspólną fotografią oraz przyjęciem w kasynie policyjnym, które w miłym nastroju przeciągnęło się do późna w noc.

Szereg mówców podkreśliło w czasie przyjęcia zasługi p. starosty Hryniewskiego, kom. Lipskiego i komendanta kursu instr. poż. Szwedę, wznosząc toast za pomyślność współpracy policji ze strażactwem dla bezpieczeństwa i dobra społecznego.

W czasie przyjęcia powzięto postanowienie zadeklarowania pewnych sum na fundusz dyspozycyjny dla Ministra Spraw Wewnętrznych, na walkę ze szpiegostwem.

Posiedzenie.

(Obrazek).

Na ogólnym dorocznym zebraniu straży pożarnej w Okpiszewie poruszono wśród wielu innych spraw aktualnych kwestję nabycia sikawki motorowej i kilku beczkowsów samochodowych, ponieważ tabor konny straży znajdował się w opłakanym stanie, a wzorem innych placówek czas już był wielki pomyśleć o motoryzacji i automobilizacji sprzętu.

Zebrani zgodzili się jednogłośnie na załatwienie tego koniecznego sprawunku, gdy wyłoniła się jednak sprawa wynalezienia odpowiedniego funduszu, na sali zapanała grobowa cisza i nikt nie występował z inicjatywą.

Ktoś tylko się wyrwał z westchnieniem:

— Ciężkie czasy!

A po chwili podniósł się jeden z posiwiałych obywateli i rzekł.

— Co prawda, to prawda. Mieszka tu w Okpiszewie od dziec-

ka, a więc przeszło siedemdziesiąt lat i nie słyszałem nigdy, żeby czasy były lekkie. Wiadać takie to już nasze miasto upośledzone od natury, że do końca świata będę klepać będzie.

Krótkie przemówienie staruszka spotkało się z burzą oklasków, a gdy wrzawa przycichła, przewodniczący orjentując się, że pora nie jest odpowiednią do zaprojektowania dodatkowych składek lub pobudzania ofiarności społeczeństwa na cele straży pożarnej, rzekł:

— Wobec tego wypadnie urządzić jakąś imprezę dochodową: bal, koncert, loterię, teatr amatorski lub coś w tym rodzaju. Nie chcąc jednak przedłużać dzisiejszego zebrania ze względu na porę spóźnioną, proponowałbym wybrać komisję, któraby się zajęła obmyśleniem i drobiazgowym opracowaniem tej sprawy.

Ponieważ nikt nie zaproponował, przewodniczący wskazał trzech druhów na członków komisji z prawem kooptacji.

Ogólne zebranie rzesistym oklaskiem zaakceptowało ten wybór, a panowie członkowie tej nowej komisji mandat przyjęli i podziękowali za zaufanie, jakie w nich ogół pokładał.

Jeszcze poruszono kilka drobnych spraw, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Trzej członkowie powołanej do życia komisji wprost z sali obrad wyszli razem i po drodze do domu postanowili wyznaczyć termin wspólnego posiedzenia dla powzięcia postanowień co do projektowanej imprezy.

Po gruntownym wypowiedzeniu się przyszedł do wniosku, że mogą się zbierać na obrady tylko we czwartki wieczorem, inne dni bowiem każdy z nich miał zajęte pracą zawodową.

Postanowiono zatem zebrać się we czwartek u druha Adama, ten bowiem z całej trójki mieszkał w najlepszym punkcie miasteczka, tuż koło rynku, gdy dwaj pozostali mieli locum na przeciwległych

Walne zgromadzenie O. S. P. w Strzelnie.

O S. P. w Strzelnie odbyła w dn. 4-ym marca r. b. doroczne walne zgromadzenie. Zebraniu przewodniczył kapelan Straży ks. wikary Wasida. Z odczytanych sprawozdań za rok ubiegły wynika, że Straż liczyła w końcu roku sprawozdawczego 58 członków czynnych i 140 popierających. Straż czynna była przy 22 pożarach i odbyła 14 ćwiczeń praktycznych oraz 10 pogadanek dla strażaków.

Zebranie uchwaliło budżet na rok 1929, zamykający się sumą 5700 zł. Przy wyborach uzupełniających wybrano ponownie na stanowisko gospodarza Straży d-ha J. Rydlewskiego, na miejsce zaś ustępującego sekretarza d-ha Cz. Pallutha powołano dotychczasowego jego zastępcę d-ha St. Skowrona. Zebranie zakończyło przemówienie burmistrza miasta, p. Radomskiego.

Kursy obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

W dniach od 4 do 18-go marca r. b. odbył się w Dąbrowie (woj.

Krakowskiej) 14-todniowy kurs dla dowódców straży pożarnych, połączony z kursem obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Kierownikiem kursu był oficer inspekcyjny Okręgu XVI mł. instr. M. Cichowski; wykładali kierownik kursu i oficer gazowy 16 p. p. por. Karwiński. W skład komisji egzaminacyjnej weszli pp. starosta Szeligowski, komendant powiatowy P. W. kpt. Sosenko, delegat wojew. inspektoratu pożarn. instr. A. Mikuła, oraz kierownik kursu.

Słuchacze, w liczbie 18-tu, wykazali przy egzaminie dobre opanowanie materiału i wielką sprawność. Na zakończenie urządzono na rynku przy dźwiękach orkiestry ćwiczenia pokazowe przy użyciu granatów i świec dymnych. Zaalarmowana drużyna kursu prowadziła akcję obronną w maskach gazowych.

Kurs oświatowo - pożarniczy w Paprotni.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Paprotni (pow. Siedleckiego) zorganizował kurs oświatowo-pożarniczy. Kurs trwał od 1-go

lutego do 1-go marca r. b. Zajęcia na kursie odbywały się w godzinach wieczorowych, to jest od 18-ej do 21-ej m. 30 w sali urzędu gminnego. Wykładowcami byli: prezes Straży druh St. Szymański, naczelnik Straży druh E. Król i instruktor pożarniczy druh J. Ziętek. Wykłady przeprowadzono z następujących przedmiotów: a) nauka o samorządzie, b) historia, c) geografia, d) środki zapobiegające pożarom, e) taktyka pożarna, f) technika pożarna, g) obrona gazowa i lotnicza i h) pogadanki o treści ogólnej.

Zarząd Straży organizując kurs miał na celu podnieść świadomość obywatelską ludności miejscowej, co też mu się w całej rozciągłości udało. Kurs wywołał bowiem powszechne zainteresowanie, a pomimo wielkich mrozów 95% słuchaczy uczęszczało stale na wykłady. Między słuchaczami byli starzy gospodarze, a także młodzież nie należąca do Straży.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin w obecności komisji egzaminacyjnej w składzie: miejscowego ks. proboszcza, prezesa Straży,

krańcach Okpiszewa, dokąd wiodła przykra, zazwyczaj błotnista droga.

— We czwartek więc wieczorem, gdy na kościelnym zegarze wieżowym uderzyła godzina ósma, druh Adam ujrzał kolegów u siebie, co zresztą podkreślił z zadowoleniem:

— Czołem, druhowie! Niech żyje punktualność!

— Czołem! Nie może być inaczej.

— Przecież umówiliśmy się na ósmą! — dodał druh Stefan, a po chwili zasiadł w fotelu i zawołał:

— A wiecie, druhowie, że niewiele brakowało żebym się nie stawiał?

— Nooo???

— Zachorowała mi żona.

— Co się stało?

— Atak ślepej kiszki. Wezwałem lekarza, ale mnie uspokoił, że to minie. Przepisał środki i nazwał to bardzo lekkim atakiem.

— No, no... Z tem żartować nie radzę — rzekł gospodarz, podsuwając papierosy.

— Ślepa kiszka to nie kpiny — dorzucił druh Kamil. — Pamiętam, w zeszłym roku...

— Co tu mówić o zeszłym roku? — przerwał mu gospodarz. — Kiedy nie dalej jak miesiąc temu o mały włos nie przejechała się na tamten świat moja teściowa.

— Co wy mówicie?

— Serjo. Dostaliśmy depezę z Warszawy, że ciężko zaniemo-gła. Jadę z żoną i byłem przekonany, iż zdążymy zaledwie na pogrzeb.

— Ale się wykaraskała?

— Jakoś szczęśliwie. Zabrali ją do szpitala, natychmiast operacja i za dziesięć dni była kobieta zdrowa jak rydz.

— Bagatela! Warszawa to nie nasza miejscina. Tam są rutynowani specjaliści, mają szpitale, prywatne lecznice, słowem pomoc na każdym kroku. Można człowieka ratować. Nie to, co u nas.

— Ja myślę.

— Mnie mówił kiedyś w wagonie jakiś lekarz.... Jechaliśmy ra-

zem do Kalisza i tak się w drodze gawędziło... Otóż on powiada, że najlepiej operować zaraz po pierwszym ataku. Nie czekać na dalsze, bo może być zapóźno.

— Ja czytałem, nie pamiętam gdzie — wtrącił druh Stefan — że w Ameryce z inicjatywy jakiegoś profesora wycinano noworodkom ów wyrostek robaczkowy.

— Co wy mówicie? To ślicznie!

— Ale okazało się, że później te dzieciaki niedomagały na żołądek.

— Okazuje się, że i ten wyrostek gra jakąś rolę w organizmie, tylko nauka nie wie...

— Co nauka wie, moi drodzy? — rzekł gospodarz — Moja ciotka leczyła się pół życia na artretyzm i dopiero na rok przed zgonem lekarze przekonali się, że to choroba nerek...

— Tak pomyłki wszędzie się zdarzają. Ja pamiętam jeszcze z czasów wojny... Służyłem wtedy w szpitalu jako sanitariusz.

Aramis.

(Dok. nastąpi).

naczelnika, sekretarza Związku Okręgowego, okręgowego instruktora pożarniczego i kierownika szkoły w Podawcach.

Wyniki egzaminu były pomyślne. Po egzaminie kursисти odśpiewali jedną z pieśni strażackich, a potem „Rotę”. Następnie druh J. Kownacki — sekretarz Okr. Zw. Siedleckiego w treściwych słowach zachęcił wszystkich uczestników kursu do dalszej i owocnej pracy na polu pożarnictwa jak i społecznem.

W końcu prezes Straży, wręczając zaświadczenia uczestnikom kursu wyraził swoje zadowolenie z pomyślnych wyników pracy, a następnie podziękował prelegentom i gościom, przybyłym na zakończenie kursu.

z. i.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Tyśmienicy.

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku Ochotnicza Straż Pożarna w Tyśmienicy wzięła z całym korpusem czynny udział w uroczystości urządzonej ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski.

W przeddzień Imienin wieczorem urządziła Straż przy dźwiękach orkiestry po ulicach miasta „Capstrzyk strażacki”. W dniu

Imienin, o godz. 6 rano „Pobudka” z remizy Straży; o godz. 8-ej nastąpiła zbiórka Korpusu i wymarsz z orkiestrą do kościoła O. O. Dominikanów na nabożeństwo. O godzinie 10-tej rano odbyła się defilada korpusu przed władzami Straży, a następnie uroczyste zebranie korpusu, na które złożyło się przemówienie Naczelnika o roli Józefa Piłsudskiego w dobie walk o Niepodległość, przyczem postanowiono wysłać depezę hołdowniczą.

O godzinie 7-mej wieczorem urządzono wspólnem staraniem Straży i Tow. „Młodzież Polska” uroczystą akademię.

Nadmienić należy, że Ochotn. Straż Poż. w Tyśmienicy jest jedyną w tem mieście organizacją, która, pojmując doniosłe znaczenie obchodów narodowych dla podniesienia ducha polskości na kresach Rzeczypospolitej, jest zawsze główną organizatorką uroczystości państwowych i narodowych.

Udział straży w akcji powodziowej.

W ostatnim numerze „Przeglądu Pożarniczego” zamieściliśmy szereg wzmianek o udziale straży w akcji powodziowej. Otrzymane przez Redakcję sprawozdania dowodzą, iż ogólna obawa przed po-

wodzią znalazła żywy oddźwięk w strażach pożarnych, które wszędzie stanęły na najbardziej zagrożonych placówkach, by ratować życie i mienie ludzkie.

Płock. Ochotnicza Straż Pożarna z Płocka i Radziwska była przygotowana do akcji ratunkowej na wypadek powodzi. Ponieważ w czasie ruszania lodów niebezpieczeństwo nie zagrażało, Straż ograniczyła się do wystawienia pogotowia, które w ciągu trzech dni bez przerwy czuwało po obu stronach mostu.

Dolina. Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna zorganizowała dwa oddziały po 9 ludzi, które miały wystąpić do akcji na wypadek zatorów lodowych lub powodzi.

Oddziały te zaopatrzone w bosaki, kilofy, piły, siekiery, capiny, sznury, drabinki hakowe i pochodnie, do akcji ratunkowej nie przystąpiły, dzięki łagodnemu przebiegowi odwilży.

Krościenko n/Dunajcem. Akcja Straży w Krościenku miała na celu nie tylko ratownictwo w czasie powodzi, lecz również rozbijanie zatorów lodowych, które ruszyły z Pienin w dniu 23 marca r. b. Pierwszy zator powstał w odległości kilometra od Krościenka. Spłynięciu lodów utrudniało to, że Dunajec na większej przestrzeni był jeszcze zamarznięty. Następnego dnia ruszył lód z pod Kotońska i znowu utworzył zator w pobliżu Krościenka. Wobec tego odniesiono się telefonicznie do Komitetu Powodziowego w Nowym Targu o wysadzenie utworzonego zatoru, który zagrażał mostowi. Straż przy pomocy miejscowej ludności i technika drogowego usiłowała rozsadzić lód, ale nie odniosła zamierzzonego skutku. Następnego dnia powtórzono próbę rozsadzenia zatoru, tembardziej, że sytuacja zaczynała być groźna, gdyż wielkie zwały lodu nadpłynęły z Pienin. Wreszcie o godz. 3 m. 45 lód ruszył. Wówczas Straż utworzyła wartę przy moście, nikogo nie przepuszczając.

Obawy okazały się jednak na szczęście płonne i wkrótce niebezpieczeństwo minęło.



Ochotnicza Straż Pożarna w Tyśmienicy (pow. Tłumacz) w dniu obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Siedzą od prawej: D. Chiroński — naczelnik Straży, Wł. Kissel — prezes i Br. Skrzypecki — zastępca naczelnika

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ I SYN
Warszawa, Kapucyńska Nr. 1.
CENY NISKIE.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Wyszedł niedawno z druku nowy tom wierszy znakomitego poety — żołnierza pod tytułem „Dwór”.

Autor wierzy w przyszłość, lecz kocha bezgranicznie przeszłość i lubi się grzebać w świątyni pamiątek, obojętny na to, co o nim powiedzą — jak zresztą sam zaznacza na wstępie wiersza, zatytułowanego „Dwór”.

„Dziś, kiedy radykalnie byt polski zacięcia

To groza rewolucji, to grom wywłaszczenia,

Lubię od ludzkich swarów, nie-nasiek i złości,

Uciekać do lamusa pamiątek przeszłości.

I nic mnie nie obchodzi, jeśli mi zaświata

Nad uchem, niby kamień, syk:— Reakcjonista”!

Obawy poety są płonne..

Każde serce polskie żywiej uderzyć musi, gdy usłyszy strofy Bogusławskiego, proste a gorące, pełne umiłowania zarówno Polski,

ongiś skowanej kajdanami jak i Tej, co wolna dziś z rokiem każdym w potęgę się wzmacnia.

Bogusławski miłuje i uczy kochać świętą prochy męczenników — bohaterów, którzy przed laty za Ojczyznę legli, a także i tych, co dziś mundur Odrodzonej Polski noszą i każdej chwili życie swe za Nią oddać są gotowi.

Major-poeta napisał mnóstwo piosenek żołnierskich, pełnych werwy i swobodnego humoru, a w tych utworach przejawia się najlepiej uczucie, jakie żywi Bogusławski dla żołnierskiej wiary.

Nietylko do serc całego społeczeństwa i do duszy żołnierskiej trafia poeta, ma on bowiem liczne zastępy gorących wielbicieli wśród działaczy.

Poczet tych zwolenników niewątpliwie się powiększy i skuje więzami wielkiej przyjaźni młode serduszka ze znakomitym autorem, gdy się rozejdą po świecie książeczki, które ostatnio wyszły z pod pióra Bogusławskiego i znajdują się w handlu.

Są to mianowicie:

„Zajaczki” nakład Gebethnera i Wolffa, „Różne powiastki” i „ży-

we literki”, nakł. tejże firmy, oraz „Jak Kaczorek Kwaczorek przez Gdańsk do Gdyni popłynął” nakł. „Płomyczka”.

Książeczki te prócz wybitnych walorów literackich posiadają pierwszorzędne ilustracje i ładną szatę zewnętrzną, więc z pewnością nakład zostanie szybko rozchwytywany. Wł. J. Sz.

Sprostowanie.

W Nr. 9/10-ym „Przeglądu Pożarniczego” zamieszczone zostało w Dziale Urzędowym Głównego Związku Straży (str. 140) sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego. W sprawozdaniu tem wzmiankowano o kooptowaniu do Zarządu Głównego Związku Druha dr. J. Klarnera, któremu przypisano tytuł wice-prezesa Lubelskiego Związku Straży.

Obecnie zainteresowany prosi nas o zaznaczenie tu, że tytuł wice-prezesa Lubelskiego Związku nie przysługuje Mu, gdyż w zarządzie tego Związku pełni funkcję skarbnika, a natomiast piastuje mandat prezesa Okręgowego Związku Straży Poż. na pow. Lubelski.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

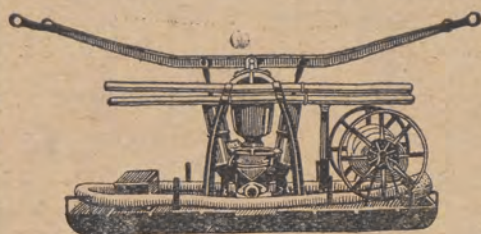
wydajność 360-380 lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH Składnica Straży Pożarnych

SPÓŁKA AKCYJNA



SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.
TELEFON 277-42.

FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11.
TELEFON 39.

P O L E C A:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH,

TAKTYKA POŻARNA

NAPISAŁ
inż. Józef TULISZKOWSKI.

CZEŚĆ I-SZA ZŁ. 7 GR. 30.
CZEŚĆ II-GA ZŁ. 8 GR. 80.
(CENY WRAZ Z PRZESYŁKĄ)
DO NABYCIA
W PRZEGŁADZIE POŻARNICZYM.

PODRĘCZNIK PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.
Do nabycia
w PRZEGŁADZIE POŻARNICZYM

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27 tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44-59.